

# **Czarne**

**NA BIAŁYM**



**PANNA Z SUCHĄ GŁOWĄ.** Po lekturze tej książki jest mnie dwóch. Bo Krystyna Janda podzieli każdego czytelnika „Gwiazdy”.

Jedno „ja” jest po stronie wyjątkowych – nawet jeśli neurotycznych – interpretacji aktorskich (od „Człowieka z marmuru” po „Shirley Valentine”), postaciujących wyobraźnię, dowcip i zmysłowość dzisiejszych czterdziestolatków. To pasmo wspomnień artystki czyta się jak błyskotliwy dokument epoki. Tak pomiędzy szyderstwem socjalizmu a krainą czystego powietrza. Drugie „ja” protestuje przeciw kaprysom historycznej gwiazdy pełnej egzaltacji i zadufania, która usprawiedliwia mord kobieciny na mężu sadyście w imię jakiegoś dziwnie pojętego babskiego solidaryzmu i – bywa – że gardzi tymi, których „nie przyswaja”. Gwiazda miewa prawo do kaprysów, a ja mam rozdwojenie jaźni. Czytam tę książkę, uśmiecham się, płaczę i wściekam jednocześnie.

Ważna to rzecz dla etnografów węszących za sensacjami lat 60., 70., 80. Wiele pokory wobec mistrzów, którzy – jak Jan Kreczmar – gwiazdę i jej publiczność w dojrzałość wprowadzali. Bo Janda jest osobowością. Nawet nie dlatego, że dotyka spraw, o których marzymy, gryząc w bezradności palce: wielka polityka, wielka scena, wielkie salony. Jest osobowością, gdyż równie atrakcyjnie opowiada o piaskownicach i garderobach. Janda w tej książce „gada jak nakręcona” – tak powiedzą nastolatki. Przekazuje świat anegdot i anegdotę świata, więc jest on bliski, dosłowny, zmysłowy. Osobisty, czyli wiarygodny. To wielka sztuka i rzadka umiejętność. Podziwiam autorkę za dystans, za cytaty innego widzenia, za żart. Nie lubię za nieuwagę i nierozwagę. W mówieniu

- teraźniejszości boję się siekierozad.

**LESZEK PUŁKA**

Bożena Janicka, Krystyna Janda, „Gwiazdy mają czerwone pazury”, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 1998. Książka z listy bestsellerów wrocławskiego Empiku